



PRZEGLĄD KRYTYCZNY LITERATURY.

OCENY KOŁA T. S. L. IM. ASNYKA I KOŁA AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE

Powieści historyczne.

O księciu Dymitrze i walecznym Hryciu, przez Grajnerta. Cena K —16.

Nieudana wyprawa ks. Dymitra na Wołochów, niewola u Turków i śmierć męczeńska, opowiedziane stylem dobrym. Wśród ludu powieść może rozbudzić pewne zainteresowanie, ale lektura nie przyniesie większych korzyści moralnych.

Dozwolone. (I).

Ch.

Z różnych lat. Obrazki i opowiadania na tle dziejów naszych dla ludu i młodzieży opracował Jan Tworzymir. Poznań. 1904 i 1905. Część I i II. Cena K 2:40.

Zawiera opowiadania historyczne: „Tatarzy na weselu“, „Samuel Zborowski“, „Pod Kircholmem“, „Cecora“ i t. p. Nie mają one jednakowej wartości. Są opracowane z bardziej znanych autorów, jak: Kraszewski, Pasek, i mniej znanych, jak: Borkowska, Cieszewski i t. p. Niektóre opowiadania są złożone z różnych autorów, dopasowane do siebie dobrze i dość jednolicie. Szkoda, że p. Tworzymir nie korzystał z takich autorów, jak Dr. Antoni J., Kubala etc. W każdym razie, książka robi wrażenie poprawnie i starannie ułożonej i z korzyścią może być czytana w 1-ym, 2-im, poniekąd i w 3-im stopniu.

Polecone.

W. K.

Powieści obyczajowe.

Serce, przez Edmunda de Amicis. Książka dla chłopców. Przekład Maryi Konopnickiej. Wydanie ilustrowane. Warszawa, nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków, G. Gebethner i S-ka. 1906. Cena 5 koron.

Nowe wydanie książki znanej i kochanej. Zarys etyki w zakresie pojęć i stosunków dziesięcioletniego chłopca, podany w postaci nie morałów, lecz opisów i przykładów, z porywającym wprost talentem. Szczególniej ustępy, dotyczące miłości kraju rodzinnego

są pisane tak, że aż serce ból ścisza na myśl, iż u nas w Polsce nie znalazł się nikt, ktoby tak do polskiego dziecka przemówić potrafił, ktoby mu w tak prosty, a tak niesłychanie wymowny sposób umiał przelać cześć, przywiązanie i kult poświęcenia dla ojczyzny.

O doskonałości przekładu mówi samo nazwisko tłumaczki. Tylko ilustracye, nad wszelki wyraz banalne, psują wrażenie, wywołane plastyką i siłą stylu.

B. polecone (M. i IV w.).

Kon. Stęp.

Mali bohaterowie, przez Edmunda de Amicis. Warszawa. Księgarnia polska. 1897. Str. 30, w 8-ce. Cena 8 hal.

Są to trzy opowiadania, doskonale wybrane z poprzedniej książki pod tytułem „Serce“. Obrazki te gorąco polecić można dla czytelników wszelkiej stopnia.

B. polecone (II.).

W. O.

Odłogiem, powieść przez M. Czernego. Warszawa. „Biblioteka dzieł wyborowych“, tom 404 i 405. 1905. Str. 160 i 157, w 8-ce. Cena K 1-30.

W króciutkim wstępie zapoznaje nas autor z myślą przewodnią swego dzieła, myślą nie nową, a ostatnimi czasy przez Gorkiego tak genialnie przeprowadzoną, że w duszach najniższych warstw społeczeństwa, tych, które uważa się za stracone zwykle, kryje się pod warstwą brudu i nędzy, obok tej lub owej namiętności, przeżerającej cały organizm i niszczącej życie, dużo dobrych zalet, szlachetności, litości dla bliźnich, dotkniętych nieszczęściem.

I w „Odłogiem“ wprowadza nas Czerny w środowisko, podobne do nor, opisywanych przez Gorkiego, na przedmieściu Warszawy. Cały szereg zmarnowanych i wykolejonych jednostek, młode istoty, upadłe wskutek złych wpływów otoczenia, są bohaterami powieści. Historia dwojga młodych, którzy wracają do pracy codziennej, naginają się do porządku społecznego, uratowani wyższem uczuciem w ich piersiach tkwiącem: miłością, stanowi szkielet utworu.

Autor nie posiada talentu Gorkiego, którego postacię tętną niezrównaną plastyką i wskutek tego przesadza często w dwóch kierunkach: raz maluje istoty za idealne, za dobre, drugi raz karykaturuje zanadto.

Dla dobrej tendencyi jednak i zajmującego, żywego sposobu pisania, można powieść tę wprowadzić do czytelników, ale tylko dla czytelników starszych.

Dozwolone (IV i M.).

Dr. W. Wasung.

Tais, przez Anatola France'a. Wybór pism. IV. Tłumaczył Jan Sten. Lwów i Warszawa. Polskie Tow. nakładowe i Wende i Sp. 1906. Str. 282. w 8-ce. Cena K 3-50.

Ogólnego zbioru dzieł France'a tom IV, obejmujący powieść „Tais“, odznacza się równie wysokimi zaletami w treści i formie, jak i poprzednie utwory.

Cała niezrównana ironia France'a jego głęboka znajomość duszy ludzkiej, genialny dowcip, przykuwają uwagę czytelnika na każdym kroku, dając mu prawdziwą biesiadę duchową. Autor przenosi nas w pierwsze czasy chrześcijaństwa, kiedy wiara płonąła jeszcze pełnym płomieniem, dawała wyznawcom tyle hartu, że wyrzekali się wszelkich rozkoszy życia i wiedli życie w umartwieniu i samotności. Do takiego pustelniczego żywota nawraca Pafnucy najpiękniejszą z kurtyzan aleksandryjskich, Taide, jednak podczas gdy ona się poświęciła Bogu, on nie może w swem sercu przemódz coraz to więcej wznagającej się ku niej miłości. Los mści się na nim za zbytnią ufność w swe zwycięstwo nad namiętnościami.

Książka nadaje się tylko dla ludzi literacko wykształconych. Tłumaczenie Stena, jak i w poprzednich tomach, doskonałe. Strona zewnętrzna dobra.

B. polecone (M. tr.).

Dr. W. Wasung.

Moi chłopcy, przez Gustawa Geijerstama. Szwedzkie opowiadanie dla dzieci. Przetłoczyła Janina Mortkowiczowa, ilustrował Zdzisław Eichler, Warszawa, Centnerszwer i S-ka, 1906, w 8-ce. Str. 112. Cena K 2—.

Cała historia jest opowiadaniem o tem, jak spędzili jedno lato nad morzem dwaj chłopcy, Olle i Swante, w wieku dziewięciu i siedmiu lat. Dzieci wyjeżdżają na wakacje ze Sztokholmu i używają świeżego powietrza do woli.

Autor opowiada drobne wypadki ich życia z wielkiem wniknięciem w duszę dziecięcia, tak prosto, jak umysł jego bohaterów jest naiwny i otwarty. Wszystkie radości i nieszczęścia dzieciaków, przedstawione naturalnie i bez przesady, bawią i zachwycają czytelnika.

Geijerstam nie wpada w ostateczność, nie robi, jak to zwykle bywa, chłopców albo całkiem złymi, albo idealnymi zbyttno, nie wysuwa unoralniającego działania książki na pierwszy plan. Olle i Swante — to całkiem przeciętne dzieci, ale właśnie dlatego opowiadanie będzie się podobać, bo każdy mały czytelnik dużo podobieństwa do siebie w nich znajdzie. Pouczenia, jakie się tu znajdują, są tak zręcznie ukryte, że dziecko nawet się nie spostrzeże, gdy do serca jego się dostaną.

Śmiało może powiedzieć, że opowiadanie Geijerstama należy do najlepszych dziełek dla dzieci i wyróżnia się wśród powodzi rzeczy banalnych i nudnych, jako dzieło prawdziwego talentu i dowód wielkiej znajomości i gorącej miłości duszy dziecięcej. Zasluguje przeto na szczególne polecenie.

Strona zewnętrzna dobra.

B. polecone (dzieci.).

Dr. W. Wasung.

Na fali, powieść współczesna przez Maryę Rodziewiczównę. Warszawa, „Bibl. dzieł wyborowych“ 1905. Tomów dwa, str. 152 i 120, w 8-ce. Cena K 1-50.

Młodość dwóch braci, Józefa i Piotra, przebiega zupełnie odmiennie, bo też i charaktery ich są całkiem różne. Jeden — to typ

znany u Rodziewiczówny zbyt dobrze i powtarzający się w jej utworach zbyt często; — idealista, pełen najrozmaitszych zalet, drugi lekkoduch w najwyższym stopniu, choć w gruncie poczciwy i dobry. Obaj idą na marne: starszy, złamany zawodem w miłości, żeni się z kobietą obojętną mu, nękającą go bez litości, młodszy kończy samobójstwem, zabrnąwszy w długi.

Nie można by powiedzieć, że autorka wprowadziła jakąś nową ideę w tem dziele; nie przedstawia ono nowego etapu w jej twórczości, można je jednak polecić, bo pisane jest zajmująco, z właściwą autorce rutyną. Średnio wykształconym i literacko niewybrednym, podobać się będzie bardzo, a tendencją swą i korzyść przyniesie może. Strona zewnętrzna dobra.

Polecone.

Dr. W. Wasung.

Matka. Powieść z życia ludu przez Sewera. Wydanie Towarzystwa groszowego. Kraków. 1898. Stron 156. Cena 80 hal.

Magda Porębska, włościanka z pod Limanowej przeczuwa rozkosz, jaką daje nauka, poznawanie świata i spraw jego i pragnie jej z duszy dla swoich synów. Walczy z praktycznym rozumem męża i sąsiadów, którzy radzą chłopców zostawić na roli i ufna, że spełnia wolę Bożą, odwozi ich do Krakowa, do gimnazjum. Utrzymuje ich tam z największym trudem i ofiarami, a lękając się, że ich kiedyś rozumieć nie będzie mogła, uczy się sama, czyta po dziesięć razy Szekspira i Słowackiego. Wreszcie po wielu latach, ze łzami w oczach, poprawia drukowanemi literami rękopis poezyi swego syna.

Wieje od tej postaci jakiś wzniosły duch, szlachetny optymizm i wiara, która cuda stwarza. W tej właśnie wierze, w tej młodzieńczej sile i poetycznym rozmachu, przeciwnym wszelkiemu filisterstwu i kunktatorstwu, leży wielka wartość powieści.

Wydanie bardzo staranne z portretem autora.

B. polecone (II.).

S.

Historya.

Przedrozbiorowe dzieje Polski. 1. Podręcznik do dziejów Polski. „Biblioteka rzemieślnika polskiego“ Nr. 1. Lwów. 1905. Str. 131. Cena K 1-20.

Jak sądzić można, zaczyna się nowe wydawnictwo, bardzo potrzebne i pożyteczne, rzemieślnikowi polskiemu poświęcone. Witamy je serdecznie i życzymy szczęścia, a przedewszystkiem rozwoju, głęboko i szeroko pojętego, rozwoju w treści i zakresie, doborze książek naprawdę zdrowych i dobrych. Jako pierwszy numer przychodzi historia ojczystej ziemi. Bardzo słusznie, boć historia Polski dla Polaka — to drugi pacierz. Bardzo też słusznie podnosi bezimienny autor książeczki znaczenie historyi ojczystej i jej znajomość. Książeczka naogół napisana jest dobrze, ale w sposób nieco konwencyonalny, szkolny, stylem może za zwiezłym. To raczej podręcznik do nauki pilnej i powolnej, niż książka do czytania. Polski rzemieślnik winien ją czytać codzień, potrochu wszakże, małymi

ustępami i to nie raz, ale kilka, a co przeczyta — powtórzyć sobie, przyswoić treść — wtedy może mu książeczka oddać przysługę, stać się pożyteczną, z czasem niezbędną. Opowiadanie ożywia się im dalej, tem więcej — od XVII wieku w szczególności. Już jest zajmujące, interesujące bardziej. Autor nie uwzględnia najnowszych badań, ale to można mu wybaczyć, bo nie jest rażącym; owszem może i lepiej, że przy niektórych kwestyach trzyma się starej drogi. Dla umysłu, który ma się uczyć dopiero, nie można dawać wszystkiego. — niech najprzód rzecz samą pozna dobrze, później będzie czas na sprostowanie pewnej sprawy. Oto dowód, że autor starej drogi się trzyma. Mówi, że chrześcijaństwo przyszło do Polski z Czech, gdy tymczasem kwestya to dziś co najmniej wątpliwa. Tendencya książki dobra, bo nie wzbudzi jakichś złych uczuć. Ale z pewnem zastrzeżeniem. Oto maluje autor dolę chłopca polskiego — obraz prawdziwy, bynajmniej nie jaskrawy, ale czy nie należało bodaj słowem wspomnieć, że wtedy, w tych czasach, dola chłopca w zachodniej Europie i Rosyi była taką samą jak w Polsce, a raczej jeszcze gorszą, n. p. Francya „starego rządu“ (ancien regime). Ze względu na przeznaczenie książeczki, sędzę, że było to potrzebne i bardzo, a nawet konieczne: a dlaczego? chyba nie trzeba objaśniać? Dobrze autor robi, że i ustrojowi państwa polskiego kart parę poświęca, szczupły to rozmiar, ale pojęcie wytworzy, szczupłą zresztą i całą książeczka. Korekta nieco niestaranna, n. p. zamiast Rejtan — „Rejten“, zamiast w 1788 (początek Sejmu czteroletniego) „1758“, a w książeczkach tego rodzaju, korekta powinna być jak najstarszą. Chciałbym bardzo, aby nim książeczkę w świat puszczono wśród szerokie warstwy, dodano powyższe objaśnienie w sprawie losu chłopca w Rzpltej. Książeczka godna polecenia.

Polecione (III W. i M.).

Dr. Marian Goyski

Wspomnienie o Stefanie Czarnieckim, wojewodzie ruskim i hetmanie, napisał Bronisław Sokalski. Nakładem Komitetu Wydawnictwa dzieł Ludowych. Lwów. 1905. W 16-cc małej, stronice 96. Cena K—50. (Z portretem Czarnieckiego.)

Wspomnienie rozpoczyna się od opisu chwil przedzgonnych Czarnieckiego w Sokołówce i przypóźnem nczeczeniem bohatera godnością hetmańską; wzmianka o żalu powszechnym w narodzie po stracie hetmana, kończy rozdział wstępny. A było kogo żałować, bo Czarniecki całe życie poświęcił ojczyźnie. Rycerz nad rycerze; w obronie Polski toczył zwycięskie boje z Kozakami, Moskalami, Tatarami, Szwedami, Siedmiogrodzianami, Duńczykami. Prawdziwie „nie z soli, ani z roli“, lecz krwią i potem serdecznym, duszą całą oddany umiłowanej ojczyźnie, wzrósł do najwyższej rangi w służbie rodzinnego kraju — rangi bohatera-zbawcy ojczyzny.

Wszystkie koleje tego żywota pełnego trudu, przedstawia autor w wykładzie treściwym, popularnym, wcale barwnym.

Styl i język poprawne, portret Czarnieckiego nie dość wyraźny.

Polecione. (I.).

A. J.

Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu, przez Podlasiaka (P. J. K.).
Kraków, 1905. Str. 375. Cena K 4—.

Książka niniejsza napisana została przed dwudziestu przeszło laty (1883), ale z powodów, niezależnych od autora, dopiero w bieżącym roku ukazała się w druku. Sympatyczna bardzo przez swoją treść bolesną, ale i podnoszącą ducha i energię dzięki bohaterom książki, napisana w szlachetnej i wzniosłej tendencji, winnaby mieć wszystkie zalety, któreby ją polecić mogły. Ale jeżeli się weźmie na uwagę zadania, jakie ma T. S. L., a w szczególności zakładane przez nie biblioteki i wypożyczalnie, to odzywają się wątpliwości, czy „Martyrologium” nadaje się, czy mogłoby swój cel osiągnąć w niższych, mniej oświeconych klasach społeczeństwa. Jest ono cenne, jako zbiór materiałów do historii Unii na Podlasiu między 1863 a 1883 rokiem i jest też tylko tym zbiorem materiałów (autor zresztą to sobie postanowił). Że ten materiał jest jednostronny i co do jakości jednostajny, to rzecz inna, uczonych już obchodząca, niemniej jednak ciekawy i nie bez znaczenia. I cały układ odpowiada charakterowi książki, która ma być zbiorem materiałów, ba nawet styl, często bardzo monotony, a jakiś wyszukany, tak, że doznaje się pewnego, lekkiego zmęczenia w ciągu czytania, ale to już rzecz zwyczajna w zbiorach źródeł. Odrzucić ją — byłoby krzywdą wielką dla książki i autora; polecić — chyba dla bardzo już czytanych i znających całe dzieje Polski przed- i porozbiorowe i to dość obszernie, a przytem bodaj ową książeczkę: „Moskwa wobec Unii i Polski”. Oczytani już szeroko, mogą ją czytać tak dobrze na wsi, jak w mieście, byle — powtarzam — oczytanymi już byli. Częste używanie rosyjskich wyrażen i terminów technicznych bez objaśnienia, utrudnia także lekturę.

Dozwolone (IV.).

Dr M. Goyski.

Przyroda.

Natura i sztuka, przez Wilhelm a Bölschego. Dwa szkice, przełożyła z upoważnienia autora Jadwiga Rosenblatówna. Łódź, 1906. Nakładem księgarni Alfreda Straucha. Lwów. Księgarnia Polska B. Połonieckiego. Cena K 1-5.

Bölsche — to uczonego przyrodnik ze szkoły Haeckla, o duszy poety, oczach po malarsku na piękno przyrody wrażliwych.

„Człowiek nie sam jeden sztukę posiada“. To, co jest nieświadomą twórczością artystyczną u mikroskopowych radiolarij, u kwiatu, motyla, co subtelnym ornamentem pokrywa skorupę pancernika, to samo dążenie uświadomione, uolbrzymione, staje się u człowieka twórczą sztuką.

Im życie więcej się rozwija, wysubtelnia, tem bardziej zwiększa się wrażliwość na ból. Więc wszelki postęp okupić trzeba cierpieniem. Reakcją przeciwko bólowi są głosy Tołstojów, którzy przez miłość potępiają wszystkie wspaniałości sztuki i badań i swobody duchowej i cielesnej: albowiem otwierają one zawsze nowe źródła bólu. I brzmią głosy Nietzschów, którzy wołają: niech zatwardzieją dusze wasze, jeżeli wyżej dążyć chcecie; kto z powodu miękkiej

swej duszy rzuci okiem wstecz, ten zastygnie, jak biblijna żona Lota. Taki lęk przed bólem albo zahamowałyby wszelki rozwój, albo ograbił ludzkość z klejnotu bez ceny — współczucia, miłości.

Bólu usunąć nie można. Można go jednak w zarodku uszlachetnić. Jest siła idealizmu, która łagodzi ból rozwoju, nie tamując jego kroku. Siła, która patrzy ponad nić, ponad szczyble tego rozwoju i, ukazując cel, zmusza jednostkę do samoofiarnego zapomnienia o cierpieniu.

Oto treść obydwóch szkiców. Poruszają one zagadnienia ważne, ciekawe i zmuszają do refleksyi, do krytycznego rozpatrzenia własnego w kwestyach stanowiska.

Styl przepyszny, tłumaczenie doskonałe, wydanie wytworne.

Polecone (M.).

Kon. Step.

Religia, moralność i wychowanie.

O niemoralności wśród nieletniej młodzieży i jej przyczynach. Artykuł, opracowany na tle odczytu, mianego w Stryju, przez Dra Benedykta Dybowskięgo. Nakładem redakcyi „Kurjera Lwowskiego”, Lwów. 1903. Cena K — 20.

Autor dość obszernie omawia nałogi szkodliwe, panujące wśród młodzieży szkół średnich; głównie zajmuje się alkoholizmem. Nie szczędi wyrzutów i pod adresem starszego pokolenia. Dowodzi naukowo szkodliwości alkoholu dla organizmu żywego. Dalej przechodzi do kwestyi wyrabiania dobrych nałogów, a wykorzeniaenia złych, omawia szczegółowo proces wytwarzania się stałych podnieć w centrach nerwowych. Rzecz kończy się wezwaniem społeczeństwa do pracy nad sobą i walki ze złem. Książkę czyta się z zajęciem.

Polecone (III.).

Rozmaitości.

Kalendarze K. Wojnara na r. 1906. Kraków.

Są to cztery znane kalendarze, które wychodzą od lat kilku i rozchodzą się szeroko między ludem wiejskim i miejskim.

1) „Gospodarz“ przeznaczony przedewszystkiem dla włościan. Zawiera cenne dla nich artykuły, z których najobszerniejsze są: „O ulepszeniach rolnych“ Dra Jana Blautha, objaśniony wielu rycinami i „Rzut oka na dzieje Galicyi pod panowaniem austryackiem“ Władysława Studnickiego z portretami — między innymi — ks. Kmietowicza i Andrusikiewicza, bohaterów z powstania chochołowskiego, którego sześćdziesiąta rocznica wypadnie w r. 1906. Nadto jest w tym kalendarzu kilka pięknych artykułów powieściowych i wierszy, z tych najwięcej napisanych przez Kurasia, najwybitniejszego współczesnego poetę ludowego, który coraz więcej budzi zainteresowania.

2) „Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy. Z treści swojej nadaje się dla wszystkich Polaków, bez względu na zabory, rozchodzi się też istotnie po wszystkich zaborach i na emigracyi. Artykuły powieściowe ładne i o szlachetnej tendencyi; z niepowie-

ściowych zasługuje na wymienienie: „Dzieje Królestwa i ziem zabranych“ K. Wojnara, „Żywot i zasługi Walerego Eliasza“ Radzikowskiego i inne. Niektóre artykuły bogato ilustrowane.

3) „Polski kalendarz Maryański“ posiada cechę religijno-narodową. Z artykułów zawartych w nim, zasługuje na wyszczególnienie: „Najświętsza Panna w poczui polskiej“ według prof. Tretiaka, artykuł ozdobiony całym szeregiem poetów polskich. „Publiczne biura pośrednictwa pracy“ Dra Zbigniewa Pazdry, jeden z rzadkich u nas artykułów w tej sprawie. „O Japonii“ Władysława Studnickiego, artykuł ilustrowany. Wszystkie artykuły doborowe i zajmujące.

4) „Kalendarz powszechny“ obejmuje treść i ilustracje trzech poprzednich. Jest to więc spora książka, obejmująca około 400 stron druku, bogata w treść i obrazki.

Prawdziwą ozdobą tegorocznych kalendarzy Wojnarowych, są śliczne obrazy kolorowe Eliasza-Radzikowskiego, przedstawiające „Rok polski“. W „Kalendarzu powszechnym“ są wszystkie dwanaście, na dwanaście miesięcy; w trzech mniejszych po cztery, tak rozłożone, że maluje cztery pory roku. Do każdego obrazu dodany miły wierszyk, tłómaczący treść obrazu.

Wszystkie kalendarze kończy dłuższy artykuł K. Wojnara: „Co słyhać w Polsce i świecie“, przegląd politycznych wypadków i ważniejszych spraw ostatniego roku, „Wiadomości ze świata“ i „Wojna rosyjsko-japońska“.

Na czele wszystkich jest serdeczny wiersz F. Kurasia: „Szczęść Boże w Nowym Roku“.

We wszystkich kalendarzach kalendarjum jest bardzo starannie przedstawione. W tej części pomieszczono dalszy ciąg wizerunków i życiorysów królów polskich (od Kazimierza Jagiellończyka do Jana Sobieskiego).

We wszystkich jest poradnik praktyczny, zawierający, między innymi, przepisy pocztowe i stemplowe, spis urzędów pocztowych w Galicyi i na Bukowinie; kalendarz myśliwski i rybacki; spis posłów do sejmu i parlamentu, notaryuszów, adwokatów, doktorów; spis jarmarków i t. d.

Druk staranny, wygląd zewnętrzny nader ujmujący. Trzy pierwsze kalendarze kosztują po 80 h., „Kalendarz powszechny“ 2 korony.

B. polecone.

J. S.

Katechizm dla teatrów amatorskich, przez Edwarda Weberfelda. Księgarnia Zukerkandla. Str. 46. Cena 24 halercze.

Książeczka ta traktuje sprawy urządzania przedstawień amatorskich. Jasno przedstawia wszystko, co do tego jest niezbędnem i jak te przedstawienia urządzać z małemi środkami. Dlatego jest godną polecenia dla wszystkich amatorów.

Polecone.